

# GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 31 MAJA 1949 ROKU

Nr 148 (1072)

## Spotęgujemy siłę Państwa Ludowego w bratnim sojuszu z klasą robotniczą Odezwa Centralnego Komitetu Obchodu Święta Ludowego

**WARSZAWA (PAP).** — W pierwszym dniu Zielonych Świąt — 5 czerwca br. chłop w całym kraju obchodzić będzie, jak co roku Święto Ludowe, w którym udział wezmą również delegacje i zespoły robotnicze.

W tym roku Święto Ludowe obchodzone będzie pod głównymi hasłami jedności ruchu ludowego, sojuszu robotniczo-chłopskiego, walki o pokój i podniesienia produkcji rolnej w Polsce.

W przeddzień Święta Centralny Komitet Obchodu ogłosił odezwę, skierowaną do wszystkich ludzi, pracujących na wsi i w mieście. Odezwa ta głosi:

### Do ludu pracującego wsi i miast

Nadchodzi Święto Ludowe. Święto jedności chłopskiej, przeciw wszelkiej niesprawiedliwości, wyzyskowi i ciemnocie.

Święto sojuszu chłopów i robotników dla zbudowania silnej i szczęśliwej Ojczyzny.

Miliony chłopów polskich obchodzić będą to Święto w wolnej Ojczyźnie, w której władza, jak nigdy mocno i pewnie spoczywa w rękach ludu pracującego.

Szmat drogi przebyliśmy od czasów, kiedy na wsi polskiej królował obszarnek i sanacyjny policjant, kiedy bązprawie i niedza ciężży kamieniem na życiu chłopca polskiego.

Szmat drogi przebyliśmy od czasów, kiedy braterska Armia Radziecka przepędziła z mrozu hitlerizmu i wyzwoliła nas z nieszczęścia, w które wtrącały nas rządy sanacyjnych jasnianów.

Najmilsze marzenia starych chłopskich przawódów ruchu ludowego wcieliły się w życie.

Ziemia polska jest w rękach tych, co na niej od wieków pracują. Wszystkie pola zbożne, obsiane pozdrawiają nas zapowiedzią pięknych plonów. Dziesiątki tysięcy nowych zagrod wznosi się tam, gdzie jeszcze niedawno były zgłiszczca.

Setki tysięcy krow, koni, trzody chlewnej przybyło w gospodarstwach, do cna obrabowanych przez hitlerowskich grabieżców.

**TO NASZE DZIEŁO, Z POMOCĄ BRACI ROBOTNIKÓW I WŁADZY LUDOWEJ DOKONANE.**

Rozszerza się sieć spółdzielca, ośrodki maszynowe, rośnie liczba traktorów, młocarni, siewników, kosiarzek, maszyn, co lepsza i lepsza czynią pracę rolnika. Coraz więcej nawozów używa glebę i zwiększa plony, coraz więcej towarów płynie na wies.

Znikła na zawsze z mroza kryzysu, masowego bezrobocia, katastrofalnego spadku cen rolnych. Masowa kontraktacja, stałe ceny przez państwo wprowadzone i utrzymywane, zapewniają coraz wyższy dochód rolnikowi z pracy własnej żyjącemu.

**TO NASZE DZIEŁO, Z POMOCĄ BRACI ROBOTNIKÓW I WŁADZY LUDOWEJ DOKONANE.**

W dawnych dworach i pałacach, w tysiącach nowych szkół uczy się chłopskie dzieci, młodzież wiejska idzie wyżej do szkół rolniczych, do szkół średnich, do uniwersytetów. Na tysiącach kursów

### Komunikat

W związku z mającym odbyć się dzisiaj plenarnym posiedzeniem Miejskiej Rady Narodowej, zawiadamiamy, że **DZISIAJ O GODZ. 15-tej W SALI MRN PRZY ULICY NOWOTKI 16 ODBĘDZIE SIĘ POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH PZPR. OBECNOŚĆ OBOWIĄZKOWA!**

przywiazanie do sprawy robotniczo-chłopskiej jedności.

### Chłopi Ludowcy!

W radosny dzień Święta Ludowego łączymy się z masami ludowymi całego świata, walczącymi o trwały pokój, o postęp i demokrację.

Są jeszcze w świecie imperia listeczni zbrodniarze, którym mało było złota z krwi i łez narodów całej Europy, którzy przejęci strachem przed potęgą sił postępu i demokracji knują spiski przeciw pokojowi, zbroją się, wśród Niemców ducha odwetu podjudzając, klęka rozmaite bloki i pakt, ażeby panowanie władców dolara narzuć światu.

Ale dziś inne są czasy, niż przed I-szą, czy II-gą wojną światową.

Dzisiaj obóz pokoju tworzy moc tak wielką, że potrafi te plany podpalaczy wojennych w niewzbrócić.

**CORAZ WIĘKSZA JEST POTĘGA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO — 200 MILIONOWEGO SOCJALISTYCZNEGO PAŃSTWA ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW, OSTOI POKOJU, PRZED KTÓRĄ DRZĄ WSZYSCY WROGOWIE WOLNOŚCI NARODÓW.**

Coraz większa jest siła państwa demokracji ludowej — Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bulgarii, Albanii.

Obrzymie triumfy święci Chińska Armia Ludowa, która po zdobyciu stolicy Chin — Nankinu i Szanghaju, wyzwala już ostatecznie 400-milionowy naród chiński od jarzma imperializmu.

Niezwalczona są i gotowe do boju masy ludowe Włoch i Francji. Niezlomna wola pokoju ożywia narody wszystkich krajów, wszystkich ras, w tej liczbie i narody Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Światowy Kongres Pokoju w Paryżu i Pradze imieniem setek milionów prostych ludzi 70 krajów wykazał, że ludzkość zdola spętać awanturników knujących niene plany wojennej i siłą narzucić pokój.

I my, stojąc w szeregach obrońców pokoju przy boku ZSRR i innych demokratycznych państw i narodów, przez jedność ludzi wokół naszego rządu — przez codzienny trud — na polach i w fabrykach wzmagamy i wzmagać dalej będziemy siłę naszego państwa, obronność kraju i potęgę światowego obozu pokoju.

### Chłopi!

Jednoczymy nasze szeregi, wzmocnijmy przyjaźń i sojusz z klasą robotniczą, w budowie coraz lepszego i jaśniejszego życia człowieka pracy.

Walczmy nieugięcie z wyzyskiwaczami, spekulantami — rozwijajmy spółdzielczość we wszystkich postaciach. Rozbudujmy ośrodki maszynowe, pilnujmy, aby służyły one biednym i średniom rolnikom. Niechaj wszystkie sprawy wsi będą w rękach chłopów, co z pracy własnej żyją.

**PODNIEMYSY PRODUKCJĘ ROLNĄ, HODOWLANĄ I MLECZARSKĄ.**

**WYKONUJMY GODNIE NASZE OBOWIĄZKI WOBEC PAŃSTWA I KRAJU.**

**SMIELEJ POWOŁUJMY KOBIETY WIEJSKIE DO PRACY SPOŁECZNEJ, NA STANOWISKA KIEROWNI, CZE W SPÓŁDZIELNIACH, RADACH NARODOWYCH, URZĘDACH GMINNYCH.**

**ROZWIJAJMY OSWIATĘ I KULTURĘ NA WSI, SZKÓL NICTWO I WALKĘ Z ANALFABETYZMEM. POSYLAJMY MŁODZIEŻ CHŁOPSKĄ NA NAUKĘ DO SZKÓŁ ROLNICZYCH I TECHNICZNYCH, ŚREDNICH I WYSZSZYCH. WYCHOWUJMY NOWE KADRY AGRONOMÓW, TRAKTORYSTÓW, SPÓŁDZIELCÓW, NAUCZYCIELI.**

**STRZEŻMY CZUJNIE ŁADU DEMOKRATYCZNEGO I DOBRĄ SPOŁECZNEGO PRZED WROGAMI LUDU I SZKODNIKAMI.**

**SPOTEGUJMY SIŁĘ NASZEGO PAŃSTWA LUDOWEGO, SIŁĘ WŁADZY LUDU, SIŁĘ WOJSKA POLSKIEGO I OBRONNOŚĆ KRAJU.**

Niech żyje jedność ruchu ludowego!

Niech żyje sojusz chłopsko-robotniczy!

Niech żyje Polska Ludowa!

### Centralny Komitet Obchodu Święta Ludowego

## Zobowiązania wykonano przed terminem! Włókniarze łódzcy na cześć II-go Kongresu Zw. Zawodowców

Zbliżający się Kongres Związków Zawodowych uchezony został przez łódzki świat pracy licznymi zobowiązaniami, których wykonanie świadczy o gorącym entuzjazmie polskiego robotnika, gdy idzie o sprawę odbudowy kraju, postępu i pokoju. Wszystkie niemal zobowiązania zostały nie tylko wykonane, ale przekroczone znacznie.

Zgodnie z podjętym zobowiązaniem o podniesieniu jakości, PZPW Nr 2 dokonały chlubnego czynu: procent pierwszego gatunku wzrósł z 93,6 proc. na 98,5 proc. Ilość braków zmniejszyła się z 0,06 proc. na 0,04 proc., a ilość odpadków z 8 na 4 proc.

PZPW Nr 40 wykonały swój plan produkcyjny o cztery dni wcześniej, a więc już 25 maja.

Robotnicy PZPW Nr 36 zobowiązali się wyremontować dwa

zespoły zgrzeblarskie w terminie jeden do dnia 16-go maja — drugi na dzień Kongresu. Zobowiązanie zostało wykonane o cztery dni wcześniej.

PZPW Nr 6 przekroczyły swe zobowiązania, wykonując plan produkcyjny o dwa dni wcześniej. Jakość produkcji wzrosła z 81 na 90 proc., a ilość braków zmniejszyła się z 0,35 proc. na 0,17 proc.

### Pomoc przyszła w porę...

Załoga „Azbest” zobowiązała się na cześć Kongresu Związków Zawodowców uruchomić całkowicie do dnia 28-go maja trzy skrzeparki mechaniczne do kręcenia sznurów azbestowych.

Do wykonania tego zobowiązania potrzebne nam było wyko-



### Anglosaska czarna magia

Głosowanie w ONZ w sprawie Hiszpanii faszystowskiej — ujawniło nieudane manewry anglo-amerykańskich protektorów gen. Franco.

### K. Gottwald przewodniczącym KPCz R. Slansky sekretarzem generalnym

Zakończenie obrad IX Zjazdu KP Czechosłowacji

**PRAGA (PAP).** — W niedzielę zamknięte zostały obrady IX Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Na wniosek komisji wyborczej Zjazdu wybrał prezydenta Klementa Gottwalda przewodniczącym Partii, a posła Rudolfa Slansky'ego jej generalnym sekretarzem.

Do Komitetu Centralnego KPCz powołał Zjazd 97 osób, m. in. przewodniczącą Zgromadzenia Narodowego dr O. Johna, premiera A. Zapotoczky'ego, wicepremierów: Z. Fierlingera i W. Siroky'ego, KC KPCz powołano 332 ministrów: W. Clementisa, A. Cepicka, J. Dolansky'ego, J. Durisa, E. Erbana, A. Gregora, L. Jankovcova, J. Kabesa, A. Kilmenta, W. Kopecky'ego, F. Krajoira, W. Noska, Z. Nejedly'ego i gen. Svobodu. Na stanowiska zastępców członków KC KPCz powołano 332 ministrów: W. Clementisa, A. Cepicka, J. Dolansky'ego, J.

### Obrady Komitetu Wykonawczego

Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

**BUDAPEST (PAP)** W toku obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, które odbywają się w Budapeszcie, przewodniczący Komitetu, Guy de Boisson, złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Federacji i omówił zadania organizacji młodzieżowych w związku z uchwałami Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Następnie przemawiali delegaci młodzieży włoskiej, francuskiej oraz przedstawicielki Związku Hiszpańskiej Młodzieży Socjalistycznej, który wyraził podziękowanie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

za pomoc, udzieloną ludowi hiszpańskiemu w jego walce z dyktaturą frankistowską. Obrady Komitetu Wykonawczego Federacji trwają.

### Delegat Wolnej Grecji przybył do Warszawy na Kongres Zw. Zaw.

**WARSZAWA (PAP).** — W dniu 30 bm. przybył do Warszawy, na zaproszenie KCZZ, delegat greckiego ruchu zawodowego, na II Kongres Związków Zawodowców, członek Centralnego Zarządu Syndykatu Pracujących, min. Apostolos Grozes.

### Robotnicy Państw. Gospodarstw Rolnych na cześć Kongresu Zw. Zawodowców

Robotnicy majątku PGR Błotnie — Krośnice, w powiecie kutnowskim, zameldowali, że zobowiązanie wykonania wszystkich prac polnych w obecnej ak-

cji siewnej na cześć Kongresu Zw. Zawodowców zostały, zgodnie z podjętym postanowieniem wykonane już w dniu 24 maja kich prac polnych w obecnej ak-

### Ostatnie podrygi bankruta...

**LONDYN (PAP).** Agencja Reutersa donosi z Kantonu, że pełniący obowiązki prezydenta Chin kuomintangowskich Li-Tsung-Jen przyjął dymisję rządu premiera Ho-Ying-Czina i powierzył misję utworzenia nowego rządu generałowi Czu-Czen.

Korespondent agencji Reutersa podaje, że Czang-Kai-Szek ma powrócić wkrótce do życia politycznego i stanąć na czele partii kuomintangowskiej.

# Anglosaskie prowokacje w Berlinie

(Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

W tłumie, który w słoneczny, majowy poranek kłębił się przed wejściem na dworzec kolei miejskiej — Bahnhof Zoo — w sektorze brytyjskim rozległ się nagły krzyk, potem krótki, suchy, urwany huk strzału karabinowego, kilka strzałów rewolwerowych. Przechodzący ulicą mężczyzna padł nagle na ziemię, szeroko rozrzucając ręce, bruk zaczerwienił się krwią. Wrzaski i przekleństwa spotęgowały się; policja otoczyła leżącego na ziemi człowieka, motloch, który usiłował atakować kamieniami kolejarzy i policjantów kolejowych, broniących wejścia na dworzec, na odgłos strzałów i widok krwi — rozbiegł się. Znajdująca się w pobliżu na samochodach brytyjska policja wojskowa nie interweniowała.

Tak przedstawiał się obraz sytuacji w Berlinie zachodnim w trzecim dniu prowokacyjnego strajku, wywołanego przez berlińskich socjal-demokratów w służbie reakcji, i przy poparciu „amerykańskich bagnetów“, które strajkującym zapewnili wspaniałomyślnie generał Howley, komendant amerykańskiego sektora Berlina.

Co właściwie poszło? Kolej miejska w Berlinie podlega na całym obszarze miasta władzom radzieckim. Po wprowadzeniu przez kilką berlińskich podlegających jeszcze jednego podziału miasta, a mianowicie podziału walutowego przez usankcjonowanie na terenie zachodnich sektorów waluty spekulantów — marki zachodniej, władze kolejowe, idąc na ręce publiczności, nie zmieniły taryfy na kolej miejskiej i bilety za przejazd przez obszar zachodniego Berlina mogły być nadal kupowane za marki wschodnie, z czego też korzystało 90 proc. pasażerów.

Odpowiednio do wpływów, zarząd kolei wypłacał pobory swoim pracownikom również w markach wschodnich, na co większość kolejarzy, zamieszkałych w zachodnim Berlinie wyraziła swoją zgodę, tym bardziej, że, jak wiadomo było, konferencja paryska ma zająć się sprawą zasadniczego uregulowania berlińskich zagadnień walutowych.

Od marca, kiedy to dokonano ostatniej „reformy“ walutowej w zachodnim Berlinie aż do drugiej połowy maja, ruch i porządek na kolej miejskiej w zachodnich sektorach nie doznawał żadnych przeszkód, ale gdy przyszło zniesienie ograniczeń transportowych i zapowiedziano zwolnienie konferencji ministrów spraw zagranicznych, otwierającej drogę do porozumienia, podlegające berlińscy oraz amerykańscy inicjatorzy „zimnej wojny“, przystąpili natychmiast do działania. Ponieważ zarzewie berlińskiego ognia wygasła, zdumuchnięte powiewem wiatru, niosącego POKÓJ od Wschodu, trzeba było coś uczynić, aby rozniecić ten ogień na nowo.

Z hitlerowską brutalnością zabrano się do dzieła: zmobilizowano przez tzw. niezależne opozycyjne „związki zawodowe“ — UGO — grupy uzbrojonych w kije i kamie-

nie, a ukradkiem i w rewolwie, wyrostków wtargnęły na dworzec kolei miejskiej, gdzie znajdowały się tylko bardzo nieliczne posterunki policji kolejowej, sterroryzowano kolejarzy i zmuszono ich (na dworcach Berlina zachodniego) do porzucenia pracy. Równocześnie, chcąc uniemożliwić władzom kolejowym podjęcie ruchu i przysłanie personelu z innych dworców, sabotażyści rozkręcili w wielu miejscach szyny.

Spieszący do pracy robotnicy zastali dworce obsadzone już przez motloch, a pociągi unieruchomione, przez co komunikacja w olbrzymim mieście została na dużej części jej obszarze sparaliżowana. Rozagitowany tłum czując za plecami poparcie policji zachodniego Berlina prowokował awantury, atakując policję kolejową i kolejarzy, usiłujących bronić mienia kolejowego i torów przed wandalizmem napastników. Nic dziwnego, że w takiej atmosferze musiało dojść do bijatyki i do kompromitowania i że (co gorsza), mogły paść strzały, które poraniły wiele osób, a jednego przechodnia, właśnie tego — na Bahnhof Zoo — zabiły.

Stalo się to — uważacie! — właśnie w tym dniu, kiedy w Paryżu ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw przystąpili do obrad nad sprawą dla świata najważniejszą — nad sprawą porozumienia i POKOJU.

Szyja tak grubymi niemiemi prowokacja nie mogła, nawet w zachodnim Berlinie, liczyć na powodzenie. Awan-

turnicy, rachujący na poparcie „amerykańskich bagnetów“ spodziewali się, że echo berlińskich strzałów podziela, jak grzmot w cichej sali obrad paryskich, że uzasadni konieczność obcej, anglo-amerykańskiej interwencji dla jednostronnego „uregulowania“ spraw niemieckich, że spadkobierca polityki generała Clay'a na terenie Berlina — komendant amerykańskiego sektora generał Howley, zagroził, jak to już czynił były amerykański gubernator „użyciem czołgów“ dla wprowadzenia porządku.

Na szczęście, wszystkie te próby rozbiły się o spokój i opanowanie, jakie okazały wiaźde kolejowe oraz ich policja, podległa rozkazom radzieckim. Byłem świadkiem, jak w dniu 24 maja na kilku wozach ciężarowych przybyła na dworzec kolei Wanssee w sektorze amerykańskim zachodnia policja pod dowództwem „samego“ jej prezenta Stumma. Z niemiecką policją wprawą (tak dobrze i nam znaną) policjanci z bronią w ręku otoczyli dworzec, na którym znajdował się niewielki oddział policji kolejowej. Utworzyli się dwa fronty, uzbrojone w karabiny i rewolwery; za frontem policji kolejowej znajdował się tabor i szyny, za frontem policji Stumma zebrał się znów tłum wyrostków, czekających tylko sygnału, aby rzucić się na dworzec i niszczyć. W tej naładowanej elektrycznością atmosferze łatwo było o wybuch; jeżeli nie nastąpił, to tylko dzięki temu, że policja kolejowa, zgodnie z otrzy-

manym rozkazem, wycofała swe oddziały dodatkowe z dworców Berlina zachodniego, pozostawiając tam jedynie swoje normalne posterunki, ale równocześnie dowiedział się Stumm, że na niego spada odpowiedzialność za utrzymanie jadu i porządku na ulicach przed dworcami.

Komendanci: angielski i francuski w Berlinie są bardziej, jak się zdaje, opanowani od swego amerykańskiego kolegi, Howley'a, który w wojennych swoich deklaracjach stanowczo „przeholował“: Stummowi dano wyrażenie do zrozumienia, że nie ma co liczyć na pomoc „bagnetów angielskich i francuskich“, lecz że przeciwnie, ma zapobiegać dalszym prowokacjom.

W chwili obecnej panuje w Berlinie względny spokój. Ludność robotnicza na masowych zebraniach potępia w najostrejszy sposób akcje sabotażystów z UGO, gdyż, jasne jest, że wywołany przez nich pod terrorem bojówek strajk na podłożu nie materialne, lecz polityczne. Bojówki opuściły dworce, zniknęły z widoku ulic karabiny, olbrzymia większość kolejarzy nie solidaryzuje się ze strajkującymi i jest uzasadniona nadzieja, że ruch na kolej miejskiej będzie wkrótce podjęty.

A co najważniejsze — „atmosfera berlińska“ nie rozszerzyła się, na przekór pobożnym życzeniom kilki „socjal-demokratów“ berlińskich na salę pałacu marmurowego w Paryżu.

BERLIN, w maju.  
Leopold Marschak

## Na marginesie sprawy A. R. Johnstona

Archibald R. Johnston, pracownik ambasady brytyjskiej w Moskwie i redaktor wydawane go przez nią czasopisma „Brytyjski Sojusznik“, opuścił dobrowolnie swe stanowisko, zrzekł się przywilejów obywatelstwa angielskiego i poprosił rząd radziecki o udzielenie mu gościnny w ZSRR. Jednocześnie, Johnston opublikował w prasie moskiewskiej obszerny list gwałtowny, ujawniający motywację ustąpienia z brytyjskiej służby dyplomatycznej. Te motywacje są bynajmniej skomplikowane: ambasada brytyjska w Moskwie — pisał Johnston — uprawia konsekwentnie politykę wroga Związkowi Radzieckiemu; personel ambasady doberany jest spośród osób, usposobionych jak najniechętniej w stosunku do Rosji i spraw rosyjskich; wy-

dawnictwo „Brytyjski Sojusznik“ nie tylko nie służy sprawie porozumienia i zgody między narodami brytyjskim i rosyjskim, lecz przeciwnie — drogą podawania informacji fałszywych i oszczerczych oraz przemilczania faktów obiektywnych — wszelkie porozumienie i współpracę utrudnia.

Ta działalność, dyrygowana przez min. Bevina i londyński Foreign Office, prowadzi nie do utrwalenia pokoju, lecz do zakłócenia stosunków międzynarodowych, zgodnie z planami imperialistów i podlegających wojennych. Johnston, jako człowiek uczciwy i zwolennik pokoju, pozostawiając w znak protestu swe urzędowe stanowisko, co wywołało ogromną sensację w świecie, w swojej opinii publicznej. Rząd labourzystowski i jego przyjaciele usiłowali, oczywiście, różnymi sposobami zbagatelizować wystąpienie Johnstona, ośmieszyć jego osobę, obrzucić biotem fałszów i kłamstw 52-letniego, wybitnego publicysty brytyjskiego. W związku z tą kampanią, Johnston urządził w Moskwie specjalną konferencję prasową, z udziałem kilkunastu dziennikarzy zagranicznych i radzieckich. Powtórzywszy swe zarzuty pod adresem rządu brytyjskiego, Johnston odpowiadał następnie na pytania, zadawane mu przez korespondentów prasy zagranicznej, spośród których najbardziej „ciekawym“ był korespondent agencji Reutersa — Dulles. Oto parę z tych charakterystycznych pytań i odpowiedzi:

1. „Czy może Pan powiedzieć, że delegaci brytyjczy na Kongresie Obrońców Pokoju w Paryżu walczyli w imię tej samej idei, co i Pan?“ — Odpo-

wiadź: „Tak“.

2. „Czy zgodzi się Pan z tym, że brytyjscy delegaci mieli całkowitą możność wypowiedzieć swoje opinie na terenie Anglii?“ — Odpowiedź: „Na to pytanie odpowiadam — nie. Wprawdzie w Anglii nie ma jeszcze „komisji do badania działalności antyamerykańskiej“, lecz Anglia szybko zdążyła w tym kierunku. W istocie rzeczy, niemal cały aparat informacyjny, dający możność ujawnienia opinii publicznej, jest dla tych delegatów niedostępny, tak że są oni zmuszeni prowadzić swą działalność dorywczo, na rogach ulic.“

3. „Dlaczego Pan zdecydował się zrezygnować z obywatelstwa brytyjskiego, skoro Pańskie zarzuty skierowane są tylko przeciwko polityce obecnego rządu W. Brytanii?“ — Odpowiedź: „Pozostając Anglikiem czekam tylko czasów, gdy będę mógł znowu otrzymać paszport brytyjski bez podpisu p. Bevina na wewnętrznej stronie okładki. Anglia Bevina — nie jest moją Anglią.“

4. Jaka będzie dalsza działalność Pana w Moskwie?“ — Odpowiedź: „Mam tylko jeden jedyny, najbliższy cel — oddać wszystkie swoje siły, umiejętności i kwalifikacje sprawie pokoju.“

5. Wreszcie jeden z korespondentów francuskich zadał Johnstonowi pytanie: „Mówiono wiele o tym, że Pan jest sympatykiem komunizmu, niemalże — komunistą. Czy zechce Pan ujawnić tu swoje przekonania polityczne?“ Odpowiedź Johnstona: „Jeżeli księży katolickich, biorących udział w obradach paryskiego Kongresu w obronie pokoju, nazywano sympatykami komunizmu i komunistami, to z tego punktu widzenia można i mnie zaliczyć do komunistów, lecz podkreślam, że nie byłem komunistą i obecnie nim nie jestem.“

Sprawa Johnstona, którą poprzedziło głosze wystąpienie pracownicy ambasady USA w Moskwie — Annabelli Bucar, jest jednym z dowodów, że i w krajach anglosaskich nie brak ludzi uczciwych, trzeźwych i rozumnych, którzy publicznie odznaczają się od zbrodnicych machinacji podlegających wojennych i — rezygnując z godności urzędowych, wygodnych stanowisk i pensji w dolarach — śmiało stają w szeregach prawdziwych i zdecydowanych obrońców pokoju, obrońców ludzkości i cywilizacji.

Bolesław Dudziński.

## Prasa radziecka o II kongresie polskich Związków Zawodowych

Dziennik „Trud“ publikuje obszerny artykuł poświęcony zbliżającemu się Kongresowi Polskich Związków Zawodowych.

„Trud“ stwierdza, że kongres ten będzie wielkim wydarzeniem w życiu Polski, związkami zawodowymi bowiem odgrywa ona ogromną rolę w budownictwie gospodarczym, politycznym i kulturalnym kraju. Kongres ten posiada również doniosłe znaczenie — pisze „Trud“ — z punktu widzenia interesów międzynarodowego ruchu robotniczego, gdyż polska klasa robotnicza znajduje się w pierwszych szeregach bojowników o pokój, swobody demokratyczne, o jedność mas pracujących. Polski ruch związkowy bierze czynny udział w walce o wzmocnienie światowej Federacji Związków Zawodowych.

„Trud“ wskazuje, że polskie związki zawodowe przybywają na II Kongres z poważnymi osiągnięciami. Osiągnięcia te wyrażają się przede wszystkim w likwidacji rozłamów w polskim ruchu związkowym i w znacznym wzmocnieniu jego szeregów, do czego przyczyniło się w pierwszym rzędzie zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego w jednej partii polskiej klasy robotniczej.

„Zasługą polskich związków zawodowych jest to — pisze dalej „Trud“ — że zmobilizowały masy pracujące do złamania oporu reakcji, ponosząc w tej walce niemało ofiar, że stano-

wiły część składową bloku demokratycznego podczas wyborów do Sejmu w roku 1947, przyczyniając się do zwycięstwa demokracji nad siłami fałszywej reakcji i do konsolidacji obozu ludowo-demokratycznego.

Wielką rolę odegrały polskie związki zawodowe w odbudowie gospodarki narodowej, oraz w zagospodarowaniu Ziemi Zachodnich. Były one także inicjatorem wszechzawodniczego ruchu, które przyniosło krajowi poważne sukcesy w dziedzinie gospodarczej.

Wielkie są zasługi polskiego ruchu zawodowego we wzmocnienie sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem. Związki zawodowe brały czynny udział w przeprowadzeniu reformy rolnej za obecnie udzielając stałe pomocy chłopstwu, obejmując patronat nad ośrodkiem maszynowo-tractorowymi.

„Trud“ wymienia załogi robotnicze zakładów „Urus“, a tak że innych fabryk, które wysyłały brzozy robotnicze na wesele i pomagają chłopom podczas wiosennych i jesiennych prac rolnych.

Pod kierownictwem klasy robotniczej polscy chłopcy w ostrej walce z bogaczami wiejskimi osiadciami pierwszej sukcesy w przebudowie wsi na zasadach socjalistycznych.

„Trud“ stwierdza, że polskie związki zawodowe posiadające poważną reprezentację w Sej-

mie i Radach Narodowych przyczyniają się w poważnym mierze do podniesienia poziomu kulturalnego oraz stopy życia, w mas pracujących. Wskazuje na to m. in. ostatnia podwyżka płac, wprowadzenie umów zbiorowych, organizacja masowych czasów robotniczych, asygnowanie przez rząd wielkich sum na remont mieszkań robotniczych, wielki program budowy mieszkań dla robotników oraz szeroko zakrojona działalność kulturalno-oświatowa polskich związków zawodowych.

„Trud“ podkreśla dodatnie znaczenie tworzenia w przedsiębiorstwach grup zawodowych, stanowiących ogniwo łączące aparat związkowy z szeregiem masami członków.

Wskazując, że polskie masy pracujące witały zbliżający się kongres nowymi sukcesami gospodarczymi oraz masową akcją współzawodniczą pracy „Trud“ konkluduje: „Z wielką uwagą śledzi międzynarodowa klasa robotnicza i światowy ruch związkowy przygotowania do kongresu polskich związków zawodowych. Nie ulega wątpliwości, że kongres ten będzie nowym wielkim wydarzeniem w rozwoju polskiego ruchu zawodowego, który jest, potencyjnym czynnikiem w budownictwie socjalizmu w Polsce oraz jednym z najbliższych oddziałów międzynarodowej klasy robotniczej.“

W. A. Grew

158

## Daleko od Moskwy

— Nie wiem.  
— Bardzo źle, powinniście wiedzieć.

Stary odłożył wycieczki i zabrał się do komunikatu.

— Oho, jak podniosła się liczba rozwożonych rur! Czy tu nie ma omyłki, bo na piątym punkcie jakoś za dużo wykazuje?

— Omyłki nie ma, — pewnym głosem powiedziała Żenia. — U Rogowa sprawy stoją najlepiej, codziennie otrzymujemy od niego komunikaty.

— Tak, — powiedział Kuźma Kuźmicz. — Poproszę was, towarzyszeko Kozłowa, przynieście mi później wszystkie materiały dotyczące planu. I całkowite sprawozdanie z przebiegu robót na wszystkich punktach. Dobrze?

— Zgoda, — przytaknęła dziewczyna, otulając się białą muchową chustką

Topolow odwrócił się do innych interesantów. Jeden, przysłany przez Fedosowa, pytał, czy może potrzebny do izolacji rurki bitum numer dwa, zastąpić bitumem innej marki. Kuźma Kuźmicz zanotował pytanie i przyrzekł, że sprawdzi w laboratorium, czy w ogóle możliwa jest taka zamiana. Inny znów przyniósł od Filimonowa zapotrzebowanie na aparaty do spawania i prosił o zatwierdzenie ostatecznego rozdzielnika na wszystkie punkty. Przyszło jeszcze dwóch robotników z kotłowni. Okazało się, że Aleksy jeszcze przed wyjściem na trasę stwierdził, iż wszyscy współpracownicy zarządu marzną z winy wadliwej pracy w kotłowni. Palące dowodili, że wina tkwi w marnym gatunku miejscowego węgla oraz braku izolacji cieplnej budynku.

— Towarzysze Kowszow polecił mi, abym się zajął tą sprawą — powiedział Topolow, chociaż Aleksy wcale nie wspominał mu o tym. — Jeszcze dzisiaj zejść z wami do kotłowni i sprawdzimy, gdzie podziwiała się ciepło.

Stary odczuwał niewypowiedzianą przyjemność rozmawiając z ludźmi i wlebiając się w ich sprawę. Wie-

dział, iż z każdą godziną spraw tych będzie wciąż więcej napływać.

Pietkę Topolow pragnął uмышленie załatwić dopiero na końcu. Dłuższą chwilę spoglądał uporczywie z udaną powagą na Gudkina. Młodzieniec bez zmużenia powiek wytrzymał jego spojrzenie.

— W jakiej sprawie przyszliście do Aleksiego Mikolajewicza? — spytał Topolow.

— W sprawie inżyniera Fursowa. — Pietka zmieszał się, gdyż pomyślał, że Topolow nie będzie w stanie rozwiązać konfliktu.

— Co zaśzło z Fursowem?

— Jak długo można znosić jego drwiny, Kuźmo Kuźmiczu? — wybuchnął Pietka. — Wyśmiewa publicznie Beridzege i nas wszystkich. Grubski powiedział mu: „W tym tygodniu obędzie się pogrzb genialnego nowonarodzonego dziecięcia“. Miał na myśli nasz nowy projekt! Grubski otrzymał telegram, wzywający go do Rubiezańka. Wszak wysłał tam protest! Fursow powiada, że „Piotr Jefimowicz notrafi dowieść swego...“

Aleksander Burski

Przewodniczący KCZZ.

O nowe, lepsze formy współzawodnictwa pracy

Ruch współzawodnictwa pracy ogarnął szerokie masy. Setki tysięcy robotników biorą udział we współzawodnictwie zespołowym i indywidualnym.

II Kongres będzie musiał tej sprawie poświęcić tym więcej uwagi, że choć związki wiele uczyniły dla rozwoju współzawodnictwa, to jednak nie znalazła ona dotąd w działalności ruchu zawodowego właściwego wyrazu.

Wszystko to, nie wyczerpując całości zagadnień współzawodnictwa pracy, wykazuje jednak jasno, że związki zawodowe muszą zasadniczo przebudować swój stosunek do tego ruchu.

Komitety współzawodnictwa pracy nie spełniły dotychczas w pełni swych zadań. W związku z tym powstaje zagadnienie, czy nie należało by powołać takich organów związkowych, które byłyby ściślej związane z warsztatem pracy.

działowy i majster salowy, czy oddziałowy i wybitny przodownicy. Komisje musiałyby kierować współzawodnictwem w ścisłym powiązaniu z grupami związkowymi i mężami zaufania. Tak samo powinny się tworzyć i działać komisje wyższego rzędu.

Zorganizowanie takich podstaw dla współzawodnictwa pracy pozwoliło by związkom zawodowym uzyskać rzeczywiste kierownictwo wielkiego ruchu, przepoić go duchem socjalizmu i wyzyskać szczyry entuzjazm milionowych mas robotniczych dla jak najpełniejszego i jak najszybszego zrealizowania programu gospodarczej i społecznej przebudowy naszego ludowego państwa.



Nie chcemy formalistyki

Zarządy związków utraciły panowanie nad rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy przede wszystkim dlatego, że ustosunkowały się do niego formalistycznie, usiłując kierować nim głównie przy pomocy regulaminów, które z góry zwały znaczenie współzawodnictwa, sprowadzając je do poziomu konkursów z nagrodami.

Wielokrotnie wywołują przodowników z przypadku.

Nasi uznani przodownicy pracy nie zawsze rozumieją dostatecznie społeczną treść ruchu współzawodnictwa. Jest to wina złego systemu kwalifikowania. Prawdziwym przodownikiem powinien być ten, który osiągnął najlepsze wyniki we współzawodnictwie, dlatego, że stanął do niego na podstawie własnego zobowiązania. Taki, przejęty entuzjazmem pracy przodownik stanie się aktywistą społecznym, propagatorem nowego stosunku do pracy, będzie się starał przelać swoje umiejętności na innych i upowszechnić swoje sposoby i metody pracy.

O czystość szeregów partyjnych W PZPR nie ma miejsca dla elementów przypadkowych

W szeregach partii wstępują robotnicy, chłopcy i inteligenci. Przechodzą ludźle różnych zawodów, o różnym wykształceniu, różni pod względem swego pochodzenia społecznego.

Wszyscy oni spotykają się w szeregach jednej partii walcząc i pracując dla tej samej sprawy. W walce i pracy wychowuje ich partia. Podnosi się stopień ich wyrobienia ideologicznego, rośnie dyscyplina partyjna, rosną zastępy świadomych, bojowych towarzyszy.

W ówczesne w naszym szeregu ludzi, których nie właściwie z partią nie łączy.

Lecz którzy chcą nam szkodzić, którzy znaleźli się wśród nas przypadkowo — wcześniej czy później są demaskowani, wcześniej czy później znajdują się poza nawiasem partii.

W szarej teczce leży plik papierów. To akta sprawy Władysława Lewickiego, byłego Naczelnego Inspektora Centralnej Tekstylnej, Naczelnego Dyrektora Biura Handlu Hurtowego. Na wierzchu leży legitymacja partyjna Lewickiego, którą odebrali mu towarzysze Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej.

ję swym postępowaniem, zhańbił ją tym, że będąc na stanowisku Dyrektora, zamiast ukroczyć bezprawie, zamiast oczyścić teren C.T. z elementów wrogich, nieuczciwych — nie tylko tego nie uczynił, lecz przeciwnie, nawiązał kontakt z defraudantami — byłymi sanacyjnymi oficerami, popierał ich, ręczył za nich swym słowem — słowem partyjniaka.

Zapadła uchwała: „obwiniony o nadużycie stanowiska szubowego i rozkład moralny nie

zasługuje na pozostawienie go w szeregach partii“.

Sprawa Lewickiego — typowego karierowicza i człowieka nieuczciwego wywołuje w każdym partyjniaku wstręt, lecz są inne sprawy, które przeszły przez wokandy Miejskiej KKK, które wywołują inne uczucia — oburzają i bolą równocześnie. Są to sprawy wykroczeń robotników, którzy po swym awansie społecznym zapomnieli o klasie robotniczej, z której wyszli i o Partii.

Zdzisław Zgierski był kiedyś szoferem i chyba zaskarbił sobie zaufanie towarzyszy, jeżeli już w 1945 roku wysunięty został na stanowisko dyrektora. Ale wkrótce zapomniał Zgierski że jest towarzyszem.

Przy biurku, w gabinecie „pana dyrektora“ zainstalowano kilka dzwoneczków. Na korytarzu zapalają się różnokolorowe lampki, a każda z nich oznaczała co innego: wchodzić nie wolno, niebawem będzie można wejść, należy zaraz wejść bo będzie za późno itp.

Członkowie egzekutywy partyjnej i Rady Zakładowej z sądy nie mieli możliwości wejścia do gabinetu. Bo i po co? Przecież fabryką kieruje tylko i wyłącznie dyrektor. Te samo władze zapędy Zgierskiego wyłowowały słuszne oburzenie towarzyszy, zwłaszcza że do gabinetu „pana dyrektora“ mogli i musieli wchodzić jego pracownicy. W dodatku, przebieg tych wizyt był przyczyną, że do Komitetu Partyjnego po czeły napływały skargi poszkodowanych.

Sprawa stanęła na egzekutywie, a później na kole. Zgierski złożył samokrytykę, obiecał poprawę — Może się poprawi — powiedzieli towarzysze z Komitetu Partyjnego — musimy dać mu możliwości.

Zgierski otrzymał surową nagany i zmienił miejsce pracy. Lecz to nie pomogło. Po czeły wpływały nowe skargi i meldunki.

Dość w Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej w aktach „sprawy Zgierskiego“ znajduje się legitymacja partyjna odebrana „za niemoralne prowadzenie się oraz za niepartyjny stosunek do pracy kolektywnej“.

O reformie funduszu premiowego

Zasadniczej reformy wymaga się również fundusz premiowy dla współzawodników. Winien być on dla każdego zakładu ustanowiony nie w procentowym stosunku do funduszu płac ale proporcjonalnie do wykonania wszystkich elementów planu zakładowego. Jego wysokość winna być zatem uzależniona od tego, w

jakim stopniu zakład wykonał np. plan produkcyjny ilościowy i jakościowy, plan oszczędnościowy itp. Tak ustalony fundusz premiowy będzie się zwiększał, lub zmniejszał zależnie od rzeczywistej wartości wkładu pracy wszystkich zatrudnionych, ogół pracowników będzie się więc na pewno starał podciągnąć maruderów do przeciętnego poziomu.

Rola narad wytwórczych

Ta samokontrola wymaga ścisłego powiązania współzawodnictwa z planami produkcyjnymi. Każdy pracownik winien zawsze wiedzieć, jakie są dla niego obowiązki, jakie są plany fabryczne. Plany muszą być dostarczone do każdej maszyny, do każdego odcinka procesu produkcyjnego.

runków technicznych, surowców itp., ułatwiających robotnikom maksymalne zwiększenie wydajności pracy. Związki zawodowe winny nad to podjąć wszelkie wysiłki dla podniesienia kwalifikacji zawodowych robotnika. Konieczne jest, aby do współzawodnictwa włączyła się w większym stopniu inteligencja techniczna.

W równym stopniu niezbędna jest tu praca nowatorów, racjonalizatorów i wynalazców, którym związki zawodowe winny zapewnić szeroką pomoc i opiekę.

Korespondenci fabryczni piszą

Wykonaliśmy plan półroczny

W związku z Kongresem Związków Zawodowych zarząd Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Wigockiego, na ogólnym zebraniu zwołanym w pierwszych dniach maja, posta nowiła wzmocnić swe wysiłki produkcyjne i wykonać plan półroczny do dnia 22 maja, przyspieszając tym samym termin wykonania o całe siedem dni i oszczędzając 106.400 roboczo-godzin.

na radością napawa nas fakt wykonania w oznaczonym przez nas samym terminie planu półrocznego. Udało się nam nawet przekroczyć go trochę. Oto, czego może dokonać entuzjazm robotników pracujących na swoim i dla samych siebie.

SOK wita II Kongres Z.Z.

Echa zobowiązań na cześć II Kongresu Związków Zawodowych, podejmowanych przez pracowników poszczególnych zakładów pracy, dotarły również do Służby Ochrony Kolei DOKP — Łódź.

Na licznych zebraniach masowych pracowników SOK-u, w całym województwie podjęte zostały zobowiązania i rezolucje, w których pracownicy SOK-u z radością witają II Kongres Związków Zawodowych oraz wyrażają solidarność ze wszystkimi związkowcami, pracującymi nad wykonaniem zobowiązań.

Aczkolwiek Służba Ochrony Kolei nie jest służbą produkcyjną, mimo to również podziela zobowiązania.

Przed wszystkim postanowiono przeprowadzić wśród kolejarzy akcję oświatową i przeprowadzić porządkowy oraz o utrzymaniu czystości.

Ponadto postanowiono wzmocnić do 100 procent pracę polityczno-społeczną, pracować aktywnie w szeregach Związków Zawodowych oraz jak jeden mąż wstąpić do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Poza tym wartownia SKP we Włocławku postanowiła ufundować bibliotekę dla jednej wsi województwa łódzkiego.

Karliński Jan korespondent z DOKP Łódź.

Nasi delegaci na Kongres

Tow. Bronisław Ciula ikacz z PZPB Nr 2

Tow. Ciula, syn malarzowski, ma obecnie 25 lat. W przemyśle pracuje niedługo — od chwili powrotu z ról przymusowych w Niemczech w 1946 r. Jako jeden z pierwszych przystąpił do współzawodnictwa pracy. W 1947 roku trzykrotnie zdobył pierwsze miejsce w indywidualnej punktacji. Niedawno ukończył kurs pod mistrzów i teraz, pracując na sześciu krosnach, kieruje jedną z brygad produkcyjnych.

Głównym celem jaki stawia przed sobą tow. Ciula w swej pracy społecznej jest nawiązanie ścisłej łączności między partią a pracującymi masami bezpartyjnych. Poza tym tow. Bronisław Ciula pragnie gorąco uczyć się. Obecnie przygotowuje się do egzaminów wstępnych na Technikum Włókiennicze.

Na II Kongresie Zw. Zaw., jako delegat młodzieży, pragnie położyć szczególny nacisk na wychowanie szerokich rzesz pracującej młodzieży robotniczo-chłopskiej w duchu

lizmu, na jak najdalej idące udostępnienie tej młodzieży drogi awansu społecznego.

Zyczymy tow. Bronisławowi Ciule dalszych sukcesów w pracy i nauce i wierzymy, że wiedzę swą potrafi użytkować o powiednie dla dobra Polski Ludowej.

Tow. Roman Iżykowski



Tow. Roman Iżykowski jest synem robotnika-włókienniczy.

Młodość jego była bardzo ciężką. Pęd do wiedzy hamowały ciężkie warunki materialne i ustrój Polski przedwójkowej. utrudniający awans społeczny młodym proletariuszom. Tow. Iżykowski jednak mimo prze-

ciwności, ukończył Konserwatorium w Łodzi i uzyskał dyplom profesora gimnazjalnego.

Natychemiasz po wyzwoleniu kraju przystępuje tow. Iżykowski do organizowania życia muzycznego w Łodzi. Jest jednym z założycieli Związku Zawodowego Muzyków R. P. Do września 1948 r., pracując w Filharmonii Łódzkiej, pełnił funkcje prezesa Zarządu Okręgowego Związku Muzyków. Niedawno został wybrany członkiem Zarządu Głównego Związku Pracowników Sztuki i Kultury.

W swej pracy zawodowej kieruje się tow. Iżykowski przede wszystkim ideą udostępnienia muzyki masom ludowym. Obecnie, pełniąc obowiązki dyrektora Filharmonii Miejskiej — położył duże zasługi w realizowaniu hasła szerzenia kultury muzycznej wśród świata pracy.

Na II Kongresie Zw. Zawodowych tow. Iżykowski pragnie zapelować do przedstawicieli świata pracy o właściwą organizację imprez muzycznych dla robotników i zaproponować utworzenie funkcji „społecznych propagandzistów fabrycznych“, których zadaniem będzie informowanie robotników o wszystkich imprezach kulturalno-artystycznych.

Tow. Roman Iżykowski jest delegatem polskiego świata muzycznego na II Kongres Związków Zawodowych.

Narada aktywów wiejskiego w Brzezinach

W niedzielę odbyła się w Brzezinach Narada Aktywu Wiejskiego z terenu powiatu, która zgromadziła około 300 aktywistów.

Referat dyskusyjny wygłosił II sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PZPR, tow. Sienkiewicz. Mówca zanalizował obecną sytuację polityczną, a następnie omówił uchwały Plenum kwietniowego PZPR, wiele uwagi poświęcając sprawie zaktywizowania gromadzkich organizacji partyjnych, szkolenia partyjnego oraz tworzenia nowych Kół Gospodyń Wiejskich i Ligi Kobiet.

Dyskutaneci dowiedli, że doceniają znaczenie walki o pokój. Imperialiści anglo - amerykańscy straszą nas bombą atomową.

Naszym orężem — potężniejszym niż broń atomowa, jest nasza codzienna praca.

Każda nowa tona wydobytego węgla, każde osiągnięcie powiększenia plonu z hektara, znaczenia naszą potęgę gospodarczą, a tym samym powiększa siłę obywateli pokojowego, do którego należą wszystkie narody demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele.

Mówiono również w dyskusji o konieczności wypracowania nowych, doskonalszych metod pracy partyjnej, tak aby nabrała ona większego rozmachu i stała się bardziej systematyczną.

Wielu dyskutanatów stwierdziło, że do sprawy szkolenia partyjnego przywiązuje się ciągle

za mało uwagi. Stan ten musi ulec całkowitej poprawie.

Dużo niedociągnięcia panują również na odcinku kobiecym. Zdaniem dyskutanatów, zwłaszcza dyskutanetek, sprawa zakładania nowych Kół Gospodyń Wiejskich i Ligi Kobiet przy równoczesnym rozszerzeniu pracy już działających Kół, jest jednym z naczelnych zadań obecnej chwili.

Towarzysze zabierający głos w dyskusji, nawoływali również do roztocezenia czujniejszej opieki nad młodzieżą zorganizowaną w ZMP jak i nad młodzieżą niezorganizowaną.

Zebrań dali również wyraz swemu oburzeniu przeciwko antypaństwowej działalności reaktywnej części kleru.

# PRÓMYK

## Moja mama – delegatka

Tego dnia, gdy mama przyszła z pracy, Kazik od razu spostrzegł, że stało się coś ważnego, bo mama była bardzo zadowolona i uśmiechnięta.

Nie myślcie czasem, że w inne dni mama Kazika przechodziła z pracy zła albo na chmurzona. To się nigdy nie zdarzało. Mama jest zawsze w dobrym humorze. Jeśli nawet coś się jej nie powiedzie w pracy – no, na przykład, przedza była bardzo zła i mama musiała się namęczyć po rządnie – nigdy tego po sobie nie pokaże. Tylko, że Kazik swoją mamę dobrze zna – ho, ho! Zaraz pozna co się święci.

Więc i tym razem spostrzegł, że uśmiech matki był niecodziennie radosny i nieomieszkał natychmiast zapytać:

— Mamusiu! Co się dzisiaj stało?

Matka zrobiła niby zdziwioną minę.

— A co się miało stać? Pecha miałam dzisiaj. Tramwaj mi przed nosem uciekł. A poza tym nic złego.

— Ja właśnie widzę, że nic złego – nie dał się zbić z tropu Kazik – tylko właśnie coś miłego. No powiedz, powiedz, – nie każ mi zgadywać.

— No tak, spotkało mnie dzisiaj coś bardzo miłego, ale ty, kochanie, nie zrozumiesz tego – nawet kiedy ci powiem.

— Jeżeli nie rozumiem, to mi wytłumaczysz – odparł syn rezolutnie.

— No, dobrze. Zostałam więc wybrana delegatką na Kongres Związków Zawodowych.

— Miałaś rację mamusiu. Nic z tego nie rozumiem. Musisz mi wytłumaczyć, co to takiego Kongres Związków Zawodowych i co to za radość być delegatem.

Mama Kazika po zjedzeniu kolacji usiadła z nim na kanapie i zaczęła objaśniać.

— Co to są Związki Zawodowe, to już wiesz, bo ci mówiłam. Kongres Związków Zawodowych, to najwyższa władza związkowa. Uchwały tam podjęte obowiązują wszystkich członków i wszystkie od działają. Ponieważ niemożliwością jest by na Kongres zjechało się trzy i pół miliona ludzi, a tyłu właśnie członków liczą Związki Zawodowe, więc jadą tylko wybrani delegaci.

— To znaczy, mamusiu, że ty jako delegatka będziesz występowała nie w własnym imieniu, a w imieniu kilkudziesięciu robotników.

— Nie kilkudziesięciu, a kilku tysięcy.

— A więc musisz wiedzieć co oni chcieli by powiedzieli na tym Kongresie.

— Właśnie! W tym celu we wszystkich zakładach pracy odbywają się specjalne zebrania, na których delegaci otrzymują od robotników różne polecenia.

— A ty otrzymałaś już polecenia?

— Nawet dużo. Szczególnie od kobiet.

— Wiesz co będziesz mówiła?

— Będę żądała w imieniu kobiet, by Związki Zawodowe zwiększyły liczbę żłobków i przedszkoli dla dzieci, będą żądała zwiększenia opieki nad matką i dzieckiem, stworzenia takich warunków, aby jak najwięcej robotników kroczyło mogło w szeregach przodowników pracy.

— I myślisz, że Kongres wysłucha Cię?

— A jakże? Przecież w Kongresie będą uczestniczyli tak samo jak i ja wybrani delegaci i oni będą podejmować uchwały.

— Teraz już wszystko rozumiem. Już wiem dlaczego taką uradowana jesteś z wyboru. Bo to znaczy, że robotnicy mają do ciebie zaufanie. Prawda?

Tak, Kaziku. I dumna z tego jestem.

— Wiesz co, mamu? To ja może powiem jutro Józkowi, że po Kongresie będzie mógł już spokojnie odrabiać lekcje, bo jego siostrzyczka pójdzie do żłobka i nie będzie musiał jej bawić.

— To by było za szybko. Aby wszystkie dzieci umieścić w żłobkach, trzeba bardzo dużo pieniędzy. Nasze pa-

ństwo nie żałuje ich, ale na wszystko od razu nie wystarczy. Możecie jednak pocieszyć Józka, że skończy się jego utrapienie z siostrzyczką. Na pewno przyjdzie kolej na fabrykę, w której pracuje jego matka. Fabryka otrzyma pieniądze na budowę żłobka i wszystkie matki tam pracujące będą mogły z niego skorzystać.

Tego wieczoru, Kazik całując matkę na dobranoc, szepnął jej do ucha: „Moja mama – delegatka”.

S. Klimczak



Pociąg mknął ciemną nocą po ziemi radzieckiej. Pociągiem tym jechała z matką mała dziewczynka, Natasza. Natasza było gorąco, twarzą i nudno, więc kaprysiła i popłakiwała. Matka wciąż tłumaczyła sąsiadom z przedziału: – jest senna, a nie może zasnąć dlatego kaprysi. – I jakby na usprawiedliwienie, dodawała: – W domu jest zawsze grzeczna i spokojna.

Oczy się Nataszy kleją, lampka pod sufitem wyciąga się w tysiące promieni, a koła pociągu stukają monotonnie swoje ru-tu-tu, ru-tu-tu. Och, żeby chociaż Lida opowiedziała Nataszy jakąś bajkę. Tyle ich przecież umie! I jakich ślicznych! – Z Lidą Natasza zaprzyjaźniła się w drodze i nie wyobrażała sobie życia bez niej i bez jej bajek. Ale Lida niedługo ją opuści, Lida jest dorosłą osobą, robotnicą fabryczną i jedzie do domu na urlop. I dlatego Natasza, myśląc o bliskim rozstaniu, wciąż płacze i denerwuje mamę. Ale o szczęściu!

Lida się obudziła, i uśmiecha się do swojej małej przyjaciółki.

— No, czemu nie śpisz i wciąż grymasisz, brzydulo?

— Bajkę opowiedz, to zasnąć i czarownikach, to zasnąć.

— Ach, ty głuptasku, zaraz wysiadam, nie mam już czasu na bajki. I Lida się już nie uśmiecha, tylko patrzy w okno, w czarną noc.

— Boję się wysiadać, – mówi raczej do siebie, niż do Nataszy – Taki był śliczny i biały nasz dworzec. Lipy naokoło... A za dworcem ulica, na której mieszkaliśmy. Domki czystutkie, wesołe, każdy z ogródkiem, elektryczność...

— Spalili? – spytała cicho mama Nataszy.

— Wszystko. Dwa lata temu, jak tu byłam, strach było patrzeć. Ludzie siedzieli w ziemiankach, ciemno, straszno, same gruzy... Żeby nie matka, to bym teraz za nic nie jechała, ale tak prosiła, w każdym liście. No, to jadę, ale patrzeć na to wszystko nie mogę. Tu nagle zwróciła się do Nataszy:

— Patrz, Nataszo, to jest prawdziwa bajka, patrz i za pamiętaj! Gdy ze zgłiszczysz i popiołów buduje się nowe życie! A czarownikami i wrótkami są prości, radzieccy ludzie!

E. Jakub  
Tium. F.B.

# MACIUS W ZOO

Byłem z Maciusiem w ZOO. Obejrzelśmy do- kładnie każdy zakątek naszego łódzkiego ogrodu zoologicznego. Tyle zwierzątek widzieć na raz, to aż w głowie zaczyna się wszystko kręcić. Nie wiadomo na co dłużej patrzeć, co bardziej podziwiać, czy potężną paszczę hipopotama, puszystą grzywę lwa, olbrzymie cielska słoni, czy też potężne pazury niedźwiedzi. Macius z wrażenia zadał mi dziwne pytanie – „Dlaczego hipopotam ma takie duże centki na języku, wyglądają jak pięgi, które siedzą przez cały rok. Latem to rozumie, hipopotam jest tłusty, wysuwa język i dostaje od słońca pięgi, zresztą on sam ma takie plamki na nosie, tylko o wiele mniejsze. Ale Macius widział zimą, jak hipopotam wysunął język i też miał takie centki na języku. Próbowałem wytłumaczyć, ale czułem, że Maciusa to nie przekonano.

Najwięcej jednak radości sprawiły Maciusowi pawiany. Był rozczulony, kiedy na nasze powitanie stary pawian z potężną grzywą, kiwnął przyjaźnie łapą i wydał wspólny pawiani okrzyk. Wyobraźcie sobie moje zdumienie, kiedy tuż obok mnie rozległ się również donośny i bojowy okrzyk pawiana. Przebiegło mi przez myśl, że któryś z rudych sympatyków Maciusa wydosłał się z klatki, a to tymczasem sam Macius naśladował pawiana. Puścił się w jakieś karkołomne płasy, śpiewał przy tym piosenkę o pawianach:

— Pomyśl tylko, Natasza, u nas dziś w fabryce zabawa, muzyka, tańce, wszyscy będą się bawić, a ja muszę iść w te ciemności i gruzy...

Do przedziału wszedł konduktor i oznajmił:

Kto do Aloszina, proszę się przygotować. – Lida zdjęła z półki walizkę, ucałowała Nataszę i jej mamę.

— Och, moje kochane, jak mi ciężko! Wy może tego nie rozumiecie, bo macie dom i jedziecie do domu! A moi starszyszkowie gniedzą się w ziemiance. O, zaraz pociąg zwolni tempa, bo podejżamy do mostu, który został zerwany. Jest tylko prowizoryczny, drewniany, a po nim pociągi jeżdżą powolutku, pod sta-

chem... Ale pociąg nie zwolnił biegu. Z głośnym stukiem przemknął szybko po moście któregoś metalowe przesłania zalsniły wśród nocy. I nagle zdumionym oczom Lidy ukazał się jasno oświetlony peron dworca z błyszczącym elektrycznym zegarem na białym jego frontonie i rząd lamp oświetlających szereg nowych domów jej ulicy.

Lida, trzymając w objęciach Nataszę, wstrząśnięta i zachwycona, mówiła do dziewczynki:

— Patrz, Nataszo, to jest prawdziwa bajka, patrz i za pamiętaj! Gdy ze zgłiszczysz i popiołów buduje się nowe życie! A czarownikami i wrótkami są prości, radzieccy ludzie!

W piasku pod palmami Tańczyły pawiany dziki tan Śmiały się do-okoła

— Maciusiu – spytałem – a co ty jeszcze robisz w tej drużynie zuchowej poza bojowym tańcem pawianów? Maciusia zatkało, aż mu pięgi na nosku pociemniały. Czy redaktor kpił sobie ze mnie – wykrzyknął – To przecież nasza drużyna „Górników” produkuje wśród zuchów naszego hufca, a redaktor pyta się, czy my cośkolwiek robimy. Ale co tam – sapnął Macius – nie będę teraz redaktorowi opowiadał o tym co robimy, a zobaczy pan sam nasze zbiórki, to będzie najlepiej. W przyszłym tygodniu zabieram redaktora na naszą zbiórkę – zdecydowałem Macius. Doskonale – zgodziłem się chętnie.

— Chodźmy jeszcze do słonicy – Wziąłem Maciusia za rękę i pomaszerowaliśmy do słonicy „Kasi”.



### Kochany „Promyku”!

Przed dwoma tygodniami drużyna w zbiorce ludzi, a tyłu właśnie członków liczą Związki Zawodowe, więc jadą tylko wybrani delegaci.

— Nasza drużyna obozować będzie w tym roku w Rudach Raciborskich – powiedział drużynowy – i każdy z nas powinien pojechać na obóz, bo obóz jest najprzyjemniejszą chwilą harcerskiego życia!

— dalej już nie słyszałem, ponieważ zatopiłem się głęboko w myślach nad treścią tych kilku słów: „Racibórz, to gdzieś koło granicy czeskiej na Śląsku, pamiętam, jak pani od geografii mówiła, że tam toczyły się wielkie bitwy, że miasto jest zniszczone i w ogóle tereny są mocno ziemczono-

le, bo to przecież Ziemia Odzyskana i my musimy tę ziemię odbudować i zepolanizo-



wać (oj, co za trudne słowo!), czyli przywracać im dawny słowiański wygląd”.

Ze zbiórki wracałem do domu z niepewną miną. Co do mnie, to byłem już zupełnie zdecydowany: jadę na obóz. Ale myśl, w jaki sposób będą zapatrywać się na tę kwestię moi rodzice, nie dawała mi spokoju. W domu poszło wszystko jak najlepiej. Trochę sprzeciwiała się mama, że „jesteś za młody, za słaby, załębisz się synku”, ale ojciec oświadczył wszystkim, że był na zebraniu Koła Przyjaciół Harcerzy i tam dużo na temat obozu rodzice radzili, i że ja na obóz pojedę, bo jestem doświadczonym harcerzem-Polakim.

I odtąd żyłem już: żyję pod znakiem obozu. Wczoraj na zbiórce naszego zastępu „wpadł” znielacka drużynowy. Z początku, jak zwykle trochę marudził, a potem zaczął mówić na temat obozu. I teraz dopiero zrozumiałem, po co jadę na obóz. Teraz u przytomnie sobie dopiero, że wielka akcja Harcerskiej Służby Polsce, będzie corocznie jednym szczyblem więcej w dziedzinie odbudowy naszego kraju.

Lecz drużynowy jeszcze nie skończył. Mówił o przygotowaniach drużyny do letniej akcji! Harcerskiej Służby Polsce, o planowym rozpracowaniu za jęć i na koniec zwrócił uwagę na techniczne przygotowanie się do obozu.

W poniedziałek wieczorem

przyszedł do mnie przy- boczny Felek, mój sąsiad, i jednym tchem wyrzucił z siebie całą masę wiadomości: że wra ca właśnie z Rady Drużyny, że nasz obóz weźmie udział w akcji odbudowy i akcji kul- turalno-oświatowej i w ogóle będziemy się musieli do „kultu- ry” mocno przygotować, trzep- nał mi po ramieniu i poleciał do domu.

Wczorajsza zbiórka drużyny miała charakter bardziej szcze- gółowy, gdyż prawie pół zbior- ki poświęcono sprawom obo- zowym. Oj, jak surowo! Jes- stem właśnie w zespole „kul- tury”, który prowadzi przy- boczny Felek. Miał już opra- cowany program, co będziemy urządzali na obozie, ogniska, akademie – a będzie ich spo- ro, praca w szkole i dla szko- ły, oto nasze zadania. Jestem niezmiernie zadowolony i szczęśliwy, że z każdym dniem bliżej jestem wyjazdu na o- bóz. Ciężko się ogromnie!

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

Miły Wacusiu!

Obóz harcerski jest rzeczy- wiście najprzyjemniejszym o- kresem w ciągu całorocznej nauki i pracy organizacyjnej. Parę tygodni spędzone z kole- gami pod wspólnym dachem namiotu, przy zabawie i uży- tecznej pracy, pozostawia pięk- ne wspomnienia. Widzę, że wy- raźnie rozumiałeś bezużytecz- ność obozów, na których leży się do góry brzuchem. Na szczęście teraz już nie ma takich obozów. Wspaniała akcja Harcerskiej Służby Polsce na- daje słuszny kierunek obozom harcerskim, przekreśla nudę i leniuchowanie, pozwala Tobie i Twoim rówieśnikom cieszyć się z wypełnianych zadań względem społeczeństwa. Zycie- Tobie i całej drużynie pięknych ognisk i akademii oraz powodzenia w akcji kul- turalnej, wspaniałego obozu letniego w Rudach Racibor- skich. Redaktor

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

W poniedziałek wieczorem

## Kronika Tomaszowa



**KOMU WINSZUJEMY**  
Wtorek, dnia 31 maja  
1949 r.  
Dziś: Anieli

**WAŻNIEJSZE TELEFONY**  
Straż Pożarna — 51  
Milioja Obywatelska — 47  
Dworzec Kolejowy — 4

**ADRES REDAKCJI:** R.S.W.  
„Prasa”. Plac Kościuszki 16,  
telef. 250, godziny przyjęć  
10—12.

# UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA

## usprawnia swą działalność

Praca Ubezpieczalni Społecznej dostarcza zawsze wiele powodów do narzekań. W najbliższym czasie jednak działalność tej potężnej instytucji ulegnie znów dalszemu usprawnieniu. Przy każdym większym zakładzie pracy na terenie województwa wyznaczeni zostaną mężowie zaufania, których zadaniem będzie prowadzić i dbać o sprawy socjalne, pracowników danej instytucji. Mężowie ci zostaną wybrani na zebraniu ogólnym całej załogi. Na specjalnym kursach, organizowanych przez Powiatowe Rady Związków Zawodowych zostaną oni przeszkoleni w zakresie uprawnień ubezpie-

czeniowych i będą stałymi informatorami ubezpieczonych na zakładach pracy. Ponadto zbierać będą wszystkie sprawy, jakie ubezpieczeni mają do załatwienia w Ubezpieczalni Społecznej i zbiorowo na podstawie upoważnień przeprowadzać je będą w tej instytucji.

Będzie to poważną, oszczędnością czasu pracowników, którzy częstokroć na skutek nieznamożności przepisów, lub braku pozytywnej informacji błakają się od wydziału do wydziału, nie mogąc załatwić swych spraw.

Innowacja przeprowadzona na terenie Tomaszowa, przyczyni się do dalszego usprawnienia lecznictwa, umieszczenie w każdym zakładzie pracy „skrzynki zaufania”, do której pracownicy

wrzucać będą listy z żadaniami lub skargami na działalność Ubezpieczalni Społecznej. Każdy z listów badany będzie szczegółowo przez męża zaufania.

Na specjalnym zebraniu Powiatowej Rady Związków Zawodowych, przy udziale Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej, mąż zaufania będzie poruszał wszelkie niedociągnięcia.

Często zdarza się niestety, że ubezpieczeni sami utrudniają, wręcz przeszkadzają w pracy Ubezpieczalni Społecznej.

W tych wypadkach na zebraniach załogi mężowie zaufania będą piętowali wszelkie aspołeczne wystąpienia ubezpieczonych na podstawie materiału dostarczonego przez Ubezpieczalnię.

Dotychczas w ambulatorium i ośrodkach Ubezpieczalni Społecznej na terenie województwa nie robiono żadnych wyjątków i do lekarzy przyjmowani byli wszyscy chorzy na jednakowych warunkach kolejności zgłoszeń, bez względu na to, czy byli to pracujący, czy też członkowie ich rodzin. Obecnie postanowiono, że zgłaszający się ubezpieczeni, którzy zwolnili się z pracy i okazują się przepustką będą przyjmowani niezwłocznie poza

ciąg, przy czym na przepustkach lekarze będą notowali godzinę przyjęcia. Dzięki temu ułatwienie się człowiekowi pracy szybko do stanie się do lekarza, co zaoszczędzi wiele czasu pracownika.

Drugiej strony zakłady pracy będą miały możliwość dokładniejszej kontroli i zwalczania ewentualnych nadużyć w zwolnieniach do lekarza.

Przypuszczać należy, że tego rodzaju innowacje znakomicie przyczynią się do usprawnienia pracy Ubezpieczalni Społecznej, czego już oddawna oczekuje z niecierpliwością świat pracy.

H

**Czytacie**  
Głos Tomaszowski

Korespondent „Głosu”  
z P. Z. P. W. Nr 27  
M. Bakowicz

## Z ukosa

## Nie zaśmiecać języka!

„...Wdzy Polacy nie gęsi — też swój język mają! — pisał kiedyś Mikołaj z Nagłowic. Ale gdyby mógł dzisiaj wstać z grobu i postuchać, jak to ten język jest zaśmiecaany i łamany, gdyby wstał i przeczytał drukowane słowo, które bardziej nierządno chińszczyznę przypomina, niż ojczysty język Mikołaja — czym prędzej chyba uciekłyby z powrotem do grobu...

Boć przecież pusty śmiech ogarnia człowieka, a równocześnie nagła krew go załęwa, gdy czyta poezję w rodzaju:

„Cierlik pieśnych  
Imilosięży  
drądzi w pień bolesnych  
Idźnięgach”

Człowiek pyta, czy nie szkoda papieru i farby drukarskiej i zastanawia się, kto tu ma kuku na muniu; ten co pisał, czy ten co drukował.

Innego, a swoistego rodzaju śmietniczek, to różnego rodzaju wywieszki, tablice ogłoszeniowe, ogłoszenia i t. p.

Przecież przez pół roku męczy tomaszowian tabliczka wywieszona na budce droźnika na trasie Tomaszów — Łódź z takim napisem: obcym stęp wzbroniony. Dlaczego?... A jak oni chcą akurat stępa, a nie kłusem, to co?...

Inny napis widnieje w restauracji na Placu Kościuski. Nad bufetem stoi, jak wół:

„Kredyt umarł. Zabili go dłużnicy, o śmierci jego powiadomają pozostali w smutku — łatwowieńcy”.

I czy tu nie brać na kolano i nie bić tam, gdzie zwyż czaj nakazuje. Po to aby wybić autorowi z głowy nowotwory w rodzaju „łatwowieńcy”...

Tylko, że tych przykładów na każdym kroku i na każdym miejscu można mnożyć dziesiątki. I to grube dziesiątki.

Ju

# PZPW Nr 27 realizuje zobowiązania

Kiedy załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego Nr 27 zebrała się przed kilkoma tygodniami, po przemówieniach i dyskusji przyjęte zostały zobowiązania, poprzez realizację których robotnicy upamiętnić i uświetnić chcieli II Kongres Związków Zawodowych.

Przypomnijmy — o czym mówiły przyjęte w uchwalonej rezolucji zobowiązania:

Na dzień 1 czerwca mianowicie:

- zorganizować kurs języka rosyjskiego;
- zwiększyć ilość uczestników kursów początkowego nauczania i pisania;
- zwiększyć ilość biorących udział we współzawodnictwie pracy do 40 procent stanu załogi;
- podnieść jakość produkcji, zmniejszyć ilość braków i odpadków;
- dla celów przeciwpożarowych ustawić pomost nad rzeką Wolborką;
- wyremontować i oddać do użytku nowe pomieszczenia dla cerowaczek;
- urządzić nową świetlicę, wybudować scenę i wreszcie — zorganizować przed kongresową akademią dla Zakładów Przemysłu Włókienniczego Nr. 29.

Co z tych zobowiązań zostało dopełnione?

Na pytanie to odpowie każdy robotnik P.Z.P.W. Nr 27. Odpowiedź, że na długo przed pierwszym czerwca:

- kurs języka rosyjskiego zorganizowany;
- ponadto zorganizowano dla aktywów robotniczego kursu ideologiczno-polityczny jak również kurs dokształcający w dziedzinie tkactwa i przedziałnictwa;
- zwiększono do maksimum ilość uczestników kursu początkowego nauczania;
- podniesiono ilość produkowanego materiału pierwszego gatunku z 79 procent na 93 procent;

— zmniejszono ilość braków z 3 procent na 1 procent, a ilość odpadków z 4 procent na 3 procent;

— zwiększono cyfrę biorących udział w wyścigu prac z 29 procent stanu załogi na 40 procent;

— wyremontowano i oddano do użytku salę, dla cerowaczek, pomost nad Wolborką, został ustawiony, wykończono pomieszczenie dla świetlicy, która pomieści o-

becnie 600 osób, a nie jak dawniej tylko setkę. Akademia w P.Z.P.W. Nr 29 została również w przepisany terminie zorganizowana.

Robotnicy i pracownicy P.Z.P.W. Nr 27 są dumni ze swych osiągnięć, są dumni, że potrafią zobowiązanie przekuć w realny czyn, że nie tylko dotrzymują terminu, ale w toku realizacji znacznie je skracają.

## Rejestracja analfabetów w całym kraju

W ramach prac przygotowawczych do likwidacji analfabetyzmu w Polsce, wydane zostało zarządzenie Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem min. Stefana Matuszewskiego w sprawie rejestracji wszystkich analfabetów i półanalfabetów.

Akcje rejestracyjną przeprowadzają w gromadach gromadzkie Komisje Społeczne do Walki z analfabetyzmem — w miastach

i miasteczkach Rejonowe Komisje oraz Komitety Blokowe. Zarządzenia Komisji prace rejestracyjne wykonają specjalnie przeszkoleni w tym celu rejestratorzy. Komitety Blokowe mogą powierzać funkcje rejestracyjne prowadzącym meldunki lub ad. ministratorom.

Rejestracja będzie przeprowadzana przez rejestratorów osobiście w miejscach zamieszkania

analfabetów — z wyjątkiem analfabetów rejestrowanych w miejscach pracy, których Komisja Rejestracyjna wciąga na listy rejestracyjne bezpośrednio na podstawie nadesłanych zbiorczych zgłoszeń Rad Zakładowych.

Zarządzenie przewiduje ścisłe terminy przeprowadzenia rejestracji. Czynności przygotowawcze do rejestracji winny być ukończone do dnia 10.VI.49 r. Ko-

misje Gromadzkie, Rejonowe i Komitety Blokowe winny do dnia 20.VI.49 r. zamknąć rejestrację na swych terenach i przesłać wykazy stanu analfabetów do Gminnych (Dzielnicowych) Komisji. W ciągu następných trzech tygodni winny być sporządzone zestawienia i to w gminach do dnia 28.VI.49 r. w powiatach do 6.VII.49, w województwach do dnia 12.VII.49 r. tak, żeby zestawienia wojewódzkie znalazły się w dniu 15.VII.49 r. w Biurze Pełnomocnika Rządu (Warszawa, Prezydium Rady Ministrów).

O ile chodzi o Łódź — to w dniu dzisiejszym upływa już ostatni termin składania formularzy. W Urzędach Meldunkowych za kilka dni będziemy wiedzieć dokładnie ilu analfabetów liczy nasze miasto.

## SLADEM naszych artykułów Co z mlekiem...

21 maja pisaliśmy o niedomogach rolnictwa mleka. Nabrała wody do buzi i milczy.

A my przecież nie po to drukowaliśmy artykuł, by pochwalić się że wiemy, jak mleczarnia pracuje, czy też po to — by zapewnić puste miejsce w gazecie. Wykazałoby zaniebania i niedociągnięcia po to, by zastanowiono się nad ich likwidacją, by je zlikwidowano, a równocześnie czekaliśmy na

odpowiedź, co powodowało dotychczasowy stan. A sprawa o tyle jest dla nas szczególnie ważną i pilną, że chodzi w tym wypadku o zaopatrzenie w mleko światła pracy. Że to mleko — to mleko dla robotniczych dzieci.

Przypominając mleczarni o sprawie, żądamy natychmiastowej odpowiedzi, co zrobiono, aby zlikwidować niedomogi i braki.

## Ambulatorium przy PZPW 29 musi być powiększone

W ramach prowadzonej akcji socjalnej, w PZPW Nr 29 zostało uruchomione ambulatorium lekarskie. W każdym wypadku zachorowania czy okaleczenia ambulatorium przychodzi z pomocą ku całkowitemu zadowoleniu robotników.

W okresie od 1 stycznia do 25 maja br. ambulatorium udzieliło 910 porad lekarskich, dokonało 1.604 za biegów, skierowało na przesświetlenia roentgenowskie do Ubezpieczalni Społecznej 86 robotników. W okresie tym zaopatrzone wszystkie oddziały w fabryce w podstępne apteczki z bandażami, watą, jodyną, kroplami i t. p., oraz zakupiono i wydano robotnikom środków

leczniczych na ogólną sumę 740 tys. złotych.

Przy sposobności należy poruszyć sprawę lokalu ambulatorium, które się mieści w jednym małym pokoiku. Ze zrozumiałych względów, ambulatorium musi mieć gabinet lekarski, pokój zabiegowy i poczekalnię. Dla dobra robotników i ułatwienia pracy personelowi ambulatorium, Rada Zakładowa i Partia z chwilą opuszczenia zajmowanych w budynku przedszkola pokoi przez obecnego lokatora winna je natychmiast przydzielić do dyspozycji lekarza Sawickiego, który się zajmie urządzeniem ambulatorium, z przystosowaniem go do potrzeb lokalnych.

## Kronika milicyjna

### Młodociany przestępca

Wychodzącej ze sklepu Marii Dąbec, przebiegający kilkunastoletni chłopiec wyciągnął z kieszeni 5.545 zł, stanowiące tygodniówkę otrzymaną przez jej męża.

Ujętym sprawcą kradzieży okazał się Zenon Macuda, zam. przy ul. Niskiej 3. Sprawę młodocianego kieszonkowca rozpatrzy Sad dla Nieletnich.

### Nie kradnij!

Reginie Manuszewskiej przed pewnym czasem skradzione zostały wiszące na strychu firanki. W wyniku śledztwa, odnaleziono je u Marianny Migaly, zam. przy ul. Zawadzkiej 1, która nie przyznając się do kradzieży, twierdzi, że kupiła je od nieznaney osoby.

Sprawę skierowano do Sadu.

# TEATR

PAŃSTWOWY TEATR  
WOJSKA POLSKIEGO  
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 „Młoda Gwardia“ A. Fiedjewa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm znajdujący techną prawdę wyraz w wykonaniu utalentowanej młodzieży aktorskiej. Reżyseria Ludwika Rene. Dekoracje Józefa Rachwalskiego.

TEATR KAMERALNY  
ul. Daszyńskiego 34

Dziś próba generalna. Dnia 2 czerwca premiera komedii G.B. Shawa „Szczęśliwy zaułek“.

TEATR „MELODRAM“  
ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.)

Dziś o godzinie 19 doskonala francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier“.

PAŃSTWOWY  
TEATR POWSZECHNY

11-go Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“ z udziałem Jadwigi Chojańskiej.

Passe — partout nieważne.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ  
„LUTNIA“  
Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE“

TEATR „OSA“

W czerwcu „Osa“ otwiera teatr letni w ogródku dawnej „Bagateli“ przy ul. Piotrkowskiej 94.

Pod reżyserią Artura Młodnickiego odbywają się próby zmian pańskiej komedii muzycznej J. Tuwima pt. „Jadzia wdowa“.

—o—

# kina

ADRIA — „W pogoni za Mężem“

BALTYK — „Czarny Narcyz“

BAJKA — „Syn Pulku“

GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 23“

HEL — (dla młodz.) „Czaro- dziejskie ziarno“

MUZA — „Za Wami pójdą Inni“

POLONIA — „Czarny Narcyz“

PRZEDWIOSNIE — „Śluby kawalerskie“

ROBOTNIK — „Podróż w Nieznanie“

ROMA — „Siedmiu śmiałych“

Film dozwolony dla młodz.

REKORD — „Daleka Droga“ dla młodz., dla dorosł. „Noc Grudniowa“

STYLOWY — „Skarb Tarzana“ — dla młodz., dla dorosłych „Zielona dolina“

SWIT — „Rzym Miasto Otwarte“

TATRY — „Gubernantka“, dodatek Wyc. kolarsk. „Praga — Warszawa“

TECZA — „Konik Garbusek“, kreskówka w naturalnych kolorach.

WISEA — „Zawieja“ dodatek „Wyciąg kolarski Praga — Warszawa“

WŁOKNIARZ — „Zawieja“ dodatek „Wyciąg kolarski Praga — Warszawa“

WOLNOŚĆ — „Dzieci z jednego podwórka“

ZACHĘTA — „Kleska Szplega“

## Teodor Dreiser 139 Tragedia Amerykańska

Powstała szybko, lecz natychmiast znów upadła na kolana.

— Boże mój! odpowiedziałeś mi już! — zawołała.

Powstała znowu, włożyła odwieczny płaszcz, na głowę przypięła staromodną kaptokę z wtykami pod brodą, używaną jako misyjny strój urzędowy, i natychmiast wyruszyła do redakcji największego i najbardziej poczytnego dziennika.

Sprawa Clyda i jej nazwisko wszędzie były znane, wprowadzono więc ją zaraz do głównego redaktora, który wysuchał jej prośby z wielkim szacunkiem i współczuciem. Wszedł potem na chwilę i zaraz powrócił. Dobrze, może zostać korespondentką na przeciąg trzech tygodni, a nawet i dłużej. Koszta jej wyjazdu, tam i z powrotem, będą całkowicie pokryte. Dostanie pomocnika, który będzie ją pouczał o sposobie pisania i wysyłania korespondencji. Z jego rąk otrzymywać będzie pieniądze na każde żądanie. Może wyjechać jeszcze dziś wieczorem, im prędzej, tym lepiej.

Podczas tego przemówienia Griffithsowa podniosła głowę w górę i zamknęła oczy. Zwracała się z gorącym podziękowaniem do Boga, że tak szybko wysłuchał jej prośby.

# SPORT & SPORT & SPORT

## Włokiennicza młodzież z całej Polski

stanęła wczoraj na starcie III Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych

Wczoraj od wczesnych godzin rannych rozświetlił się młodzieżowym stadionem ŁKS Włokiennicza III Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Szkół Włokiennicznych z gromadziły na starcie przeszło 550 zawodników w tym 100 zawodników przybyłych do Łodzi z najróżnorodniejszych zakątków Polski, aby w ciągu dwudniowych boi zdobyć prawo reprezentowania szkolnictwa Włokiennicznego w dniu 1 lipca na Ogólnopolskich Igrzyskach Sportowych szkół Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Zabrzu.

Stadion ŁKS Włokiennicza szeroko rozwarł wczoraj swe podwoje dla naszej młodzieży, od której jeszcze do niedawna był odgradzony murem wytworzonym samolubną polityką klubów mieszczańskich zapatrzonych jedynie we własny peppek a obojętnych wobec tak ważnego zadania, jakim jest umasowienie sportu wśród naszej młodzieży szkolnej.

### Dzisiaj zakończenie

### III Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Szkół Włokiennicznych

W dniu dzisiejszym, w ramach III Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Szkół Włokiennicznych odbędzie się następująca konkurencja:

9 — 13 wielobój junacki i zawody pływackie

15 — 17 Finały piłki nożnej i ręcznej.

17 — 17.30 Pokaz gimnastyczny.

17.30 — 18 Rozdanie nagród.

18. — 18.30 Defilada zespołów, opuszczenie flagi i zakończenie Igrzysk.

„Staruszek“ doczekał się w końcu że dzisiaj może co raz częściej gościć u siebie tu młodzież i służyć jej swymi rozsyhajacymi się trybunami, kiepską bieżnią i prawdziwym ligowym boiskiem, na którym grały już nie jedne sławy, to też chwile swej starości będzie zaliczał niewątpliwie do najchlubniejszych swych lat, lat które pozwoliły mu na spełnienie wreszcie swego istotnego przeznaczenia.

Wczoraj „staruszek“ przybrał odświętne szaty, jak na wielką „gajkę“. Z masztów spływały uroczyste flagi o barwach narodowych, ukrywając jego szpetotę, jaką pozostawił na nim ząb czasu, a wspinał się majowe słońce do reszty zarlatło niezbyt korzystne wrażenie, jakie czyni niestety nasz stadion reprezentacyjny na codzien. O godzinie 9-tej rozpoczęła się defilada. Bieżnia rozjaśniła się bielą kostiumów sportowych i zakwitła czerwienią 5 metrowych transparentów niesionych przez młodzież. Wyprężonym krokiem maszerują zespoły Białogostoku, Bielawy, Bielska, Chodakowa, Kamiennej Góry, Nowej Soli, Otmuchowa, Pabianic, Rakiszawy, Tomaszowa, Zgierz, Zyrardowa i wreszcie włokienniczej Łodzi.

W czerwonych transparentach wielkimi, białymi literami ulatują w dal niczym symboliczne gołębie pokoju hasła będące wyrazem solidarności całej naszej młodzieży w walce o ten pokój tak często podkopywany przez najróżnorodniejszych podżegaczy wojennych, godzących w przyszłość całej młodzieży. Defilujących witają oklaski i milkną dopiero, gdy barwna kolumna ginie za trybuną.

W obecności przedstawiciela CZPWi. dyr. Peichla, dyrektora Działu Szkolnictwa Zawodowego mgr. Wiewiórskiego, III sekretarza PZPR mgr. Zebrowskiego, oraz dyrektora WUKP mgr. Nonasa następuje otwarcie Igrzysk.

Na pierwszy ogień idzie lekkoatletyka, obok rozpoczynają się rozgrywki w piłce koszykowej i siatkowej przygotowują się do pierwszego występu piłkarze. Zauważmy, że nie jesteśmy zwolnieni od codziennych zajęć tak jak młodzież szkolna naszych Szkół Włokiennicznych, abyśmy mogli z trybun śledzić te ciekawe zawody.

### DWA ZWYCIĘSTWA BLANKERS-KOEN

Blankers-Koen, znana lekkoatletka holenderska, startowała w Los Angeles, odnosząc podwójne zwycięstwo. Holenderka wygrała bieg na 100 m w 12 sek., a 80 m ppł. przebiegła w 11,8 sek.

## SPORT ŁÓDZKI w dniu otwarcia Kongresu Związków Zawodowych

Pierwszego czerwca rozpoczyna się w Warszawie Kongres Związków Zawodowych. Młodzież robotniczej Łodzi zrzeszona w związkowych klubach i kołach sportowych, pragnąc uczcić to wielkie wydarzenie świata pracy, postanowiła swoją uczciwą i sumienną pracą uczcić i sumienną pracą zamianifestować swój udział w tym wielkim wydarzeniu.

Jak wiadomo, po reorganizacji sportu związkowego na terenie województwa łódzkiego czynnych jest obecnie 44 kluby związkowe reprezentujące 8 Zrzeszeń. Powstało 108 koł fa. brycznych, w których ogółem mamy 17.800 młodzieży ćwiczącej. Otóż ci młodzi sportowcy w związku z Kongresem zobowiązali się do różnych prac i tak: pragną przede wszystkim uprzętnić i przeprowadzić szereg drobnych remontów na boiskach, bieżniach i salach gimnastycznych, pragną podnieść poziom ideologiczny członków, w myśl hasła, że sportowcy pionu OKZZ muszą świecić przykładem pod każdym względem.

Dość trudne zadanie wzięli na siebie sportowcy Związkowca w Radomsku, którzy w dniu rozpoczęcia Kongresu rozpoczęli budowę stadionu sportowego, pragną również wybudować świetlicę i lokal klubowy.

Zrzeszenie Sportowe „Spójnia“ zobowiązało się w dniu rozpoczęcia Kongresu oddać do użytku świetlicę przy ośrodku sportowym. Świetlica ta ma być wyposażona w różne gry, zabawy, radio, ekran kinowy itp. Ponadto sportowcy „Spójni“ doceniając hasło rzucone przez Główny Urząd Kultury Fizycznej, że lekkoatletyka ma być w Polsce ludowej przodownią wszystkich sportów — przystąpi do budowy skoczni i rzutni na stadionie w Łodzi.

Zrzeszenie Sportowe „Włokiennicza“ zobowiązało się wybudować przy zakładach pracy 3 boiska do siatkówki, 3 do koszykówki oraz dwie skocznie do skoków w dal i dwie do skoków wżwyż. Włokiennicza zobowiązała się również do budowy boiska do siatkówki i koszykówki.

Zrzeszenie Sportowe „Stal“ w trosce o rozwój kulturalny swoich sportowców zobowiązało się doprowadzić do wzorowego wyglądu świetlic klubowych, poza tym zniwelować teren boiska i przygotować go odpowiednio do zawodów lekkoatletycznych i gier sportowych.

Zrzeszenie Sportowe „Włokiennicza“ zobowiązało się wybudować przy zakładach pracy 3 boiska do siatkówki, 3 do koszykówki oraz dwie skocznie do skoków w dal i dwie do skoków wżwyż. Włokiennicza zobowiązała się również do budowy boiska do siatkówki i koszykówki.

Zrzeszenie Sportowe „Stal“ w trosce o rozwój kulturalny swoich sportowców zobowiązało się doprowadzić do wzorowego wyglądu świetlic klubowych, poza tym zniwelować teren boiska i przygotować go odpowiednio do zawodów lekkoatletycznych i gier sportowych.

Zrzeszenie Sportowe „Włokiennicza“ zobowiązało się wybudować przy zakładach pracy 3 boiska do siatkówki, 3 do koszykówki oraz dwie skocznie do skoków w dal i dwie do skoków wżwyż. Włokiennicza zobowiązała się również do budowy boiska do siatkówki i koszykówki.

Zrzeszenie Sportowe „Stal“ w trosce o rozwój kulturalny swoich sportowców zobowiązało się doprowadzić do wzorowego wyglądu świetlic klubowych, poza tym zniwelować teren boiska i przygotować go odpowiednio do zawodów lekkoatletycznych i gier sportowych.

Zrzeszenie Sportowe „Włokiennicza“ zobowiązało się wybudować przy zakładach pracy 3 boiska do siatkówki, 3 do koszykówki oraz dwie skocznie do skoków w dal i dwie do skoków wżwyż. Włokiennicza zobowiązała się również do budowy boiska do siatkówki i koszykówki.

związał się również doprowadzić do stanu używalności basen pływacki w Rudzie Pabianickiej.

Wreszcie 3 tys. członków zrzeszonych w klubach i kołach sportowych m. Łodzi postawili w dniu Kongresu Zw. Zaw. ubiegając się o zdobycie Odznaki Sprawności Fizycznej.

**GŁOS**  
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.  
Wydawca: RSW „Prasa“.  
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p.  
Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa“ Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:  
Redaktor naczelny: 215-14  
Zastępca red. nacz.: 219-05  
Sekretarz odpowiad.: 218-23  
Sekretariat ogólny: 223-29  
Dział partyjny: 223-29; 254-25 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ścisłych: 219-42  
Dział muzejski: 218-11  
Dział mieski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29  
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21  
Redakcja nocna: 172-31; 156-81  
Koleportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-32  
Administracja: 260-42  
Dział ogłoszeń: 111-60  
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-60

### Rozdział XXVIII.

Osmego grudnia o północy na stacji w Bridgeburgu wysiadła zmęczona, stroskana kobieta. Gwiazdy iskrzyły się od silnego mrozu. Jakiś kolejarz na zapytanie skierował ją do hotelu Centralnego, który znajdował się niedaleko. Zaspany portier wskazał pokój, dowiedziawszy się wszakże, kim była, namawiał, żeby udała się do więzienia. Griffithsowa jednak po chwili namysłu doszła do przekonania, że jest już zbyt późno. Clyde pewnie śpi. Lepiej będzie udać się na spacerunek, a za to wstać wcześniej. Zawiadomiła go już o swoim przyjeździe.

Wstała o siódmej, a o ósmej była już w więzieniu z listem polecającym w ręku. Urzędnicy więzienni po przeczytaniu listu, który tłumaczył powód przybycia Griffithsowej, uprzedzili Clyda. Ten, przynęcony osamotnieniem, z radością powitał tę wiadomość. Jakkolwiek początkowo nie miał odwagi spojrzeć w oczy matce, teraz wszakże czuł, że wszystko się zmieniło. Za namową Jephsona złożył przecież możliwe prawdopodobne wyjaśnienie, może więc spojrzeć jej w oczy i powiedzieć bez zmieszania, że było ono prawdziwe, że nie robił żadnych zbrodniczych planów i nie rozmyślał by biernym świadkiem śmierci Roberta.

Pospieszyl do rozmównicy, gdzie dzięki uprzejmości szejryła mógł się bez świadków widzieć z matką. Gdy wszedł, zerwała na jego powitanie. Biegł ku niej, a dusza jego w swej udręce, zwatpieniu i niepokoju czuła, że znajduje w sercu matczym, niezdołnym do surowego sądu, przystań współczucia i zrozumienia.

— Mamol jak to dobrze, żeś przyjechała! — wołał ze ściśniętym gardłem,

## Oświata i sport hasłem młodzieży demokratycznej



Popisy gimnastyczne stają się u nas coraz bardziej popularne. Gimnastykę propagują przede wszystkim nasze Związki Zawodowe, wprowadzając je do programów swych imprez sportowych

## Przed meczem z Bratysławą Mamy już skład

W sobotę przekonamy się czy nie zawiedzie on naszego zaufania

W dniu 4 czerwca rb. odbędzie się w Łodzi mecz piłkarski Bratysława — Łódź. Zawody te otrzymują pierwszorzędne ramy organizacyjne. Pamiętać bowiem należy, że z piłkarzami przyjeżdżają przedstawiciele władz miasta Bratysławy.

Nas interesuje jak będzie przedstawiał się reprezentacja naszego miasta.

W bramce zagra Komar (terezowski Musiał) w obronie Włodarczyk z Jędrzejczakiem (Concordia), w pomocy Pietrzak, Miller (ZZK Łódź), Urban. W napadzie z baczmy Hogendorfa, Berona, Łęcza, Janeczka i Patkoła.

Zawodnicy ci w miarę potrzeby będą zmieniani na Koczewskiego, Martynię (Boruta) lub Dudkę (Włokiennicza).

W obecnej chwili nie posiadamy lepszego składu osobowego. Jeśli chłopcy zagrają ambitnie z poświę-

ceniem, wiedząc o jaką idzie stawkę, uzyskają napewno zaszczytny wynik. A o to tylko nam chodzi.

Z mistrzostw kl. A Włokiennicza (Zgierz) — Lechia 3:2 W Tomaszowie Maz. — Zgierzki Włokiennicza pokonał tamtejszą Lechię w stos. 3:2, do przerwy 1:1. Bramki zdobyli dla Włokiennicza Dudka — 2 i Doblerzewski — 1. Dla pokonanych — środkowy napastnik.

D-02058.

Nie mogła mówić ze wzruszenia, tylko tuląc skazanego syna w ramionach patrzyła mu w oczy. Bóg Wielki nie odmówił jej Szej Laski, a teraz może ją okazać w całej pełni — może uwolni jej syna, może nowa sprawa, uczciwiej prowadzona, wypadnie na jego korzyść.

I tak w uścisku trwali czas jakiś. Udzieliła mu wiadoomości z domu, opowiedziała o obowiązkach korespondentki, które przyjecha z powodu braku funduszy. Będzie więc razem w sali sądowej w chwili wygłaszania sentencji wyroku.

To ostatnie przyjął Clyde z niechęcią. Usłyszał jednak od matki, że cała przyszłość jego zależy od jej starań. Griffithsowie z Lycurgus ze względów osobistych nie mają zamiaru pomagać mu dalej. Tylko matka nie zawaha się przed żadnym krokiem i zawsze będzie gotowa mu pomóc.

Czyż Bóg jej nie pomagał dotychczas? Jedno tylko jest konieczne. Chce być czystą wobec świata i Boga i żąda od niego prawdy. Musi wiedzieć, koniecznie musi wiedzieć, czy umyślnie, czy nieumyślnie uderzył Robertę, świadomie czy nieświadomie pozwolił jej utonąć... Czytała wszystkie zeznania, wie, jakie są dowody przeciw niemu, i zauważyła braki w jego zeznaniu. Czy Mason zwierzenia jego uznał za prawdziwe, czy za fałszywe?